



10.08.2017 W „Gazecie Pomorskiej” z 10 sierpnia ukazał się wywiad z posłem Januszem Zemke przeprowadzony przez redaktora Jacka Deptułę pt. „Bo najlepsza armia, to armia ministra Macierewicza”.

Posel Janusz Zemke wymienia trzy płaszczyzny komentowanego licznie sporu między ministrem Macierewiczem a prezydentem A. Dudą o nominacje generalskie, które miały być wręczone w Święto Wojska Polskiego: chęć samodzielnego prowadzenia polityki obronnej przez ministra, mimo konstytucyjnie ustalonych dwóch ośrodków decyzyjnych, merytoryczny zakres zmian w koncepcji dowodzenia armią oraz obszar trzeci – to gruntowna zmiana kadr.

Prezydent broni swych prerogatyw wynikających ze zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi i domaga się wpływu na podejmowane decyzje, obecnie wyłącznie w MON.

Silna pozycja ministra Macierewicza wynika z przyzwolenia Jarosława Kaczyńskiego, który wobec nasilającego się konfliktu – milczy.

Tymczasem w ferworze sporów cierpią żołnierze i nie jest ciągle modernizowana armia. Powtarzane są tylko obietnice, zapowiedzi, zmieniane są koncepcje zakupu takiego czy innego sprzętu, ale faktycznie nic się nie dzieje. Posel przytacza przykład zmienianych priorytetów w zakupie śmigłowców, na które czekają np. żołnierze z jednostki w Inowrocławiu.

Pomysł zakupu 8 wagonów specjalnego pociągu dla potrzeb wojska – posel kwituje stwierdzeniem, „że w głowie się to nie mieści”.

Rozmowa „Gazety Pomorskiej”

Bo najlepsza armia, to armia ministra Macierewicza

z JANUSZEM ZEMKE, europosem, b. wiceministrem obrony, o ambicjach szefa MON Antoniego Macierewicza.

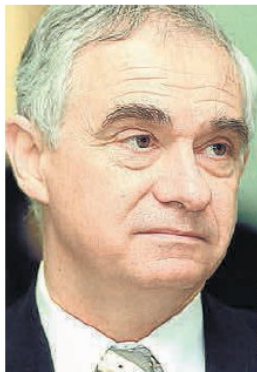
Głowa państwa wymienia listy z ministrem obrony Antonim Macierewiczem, a ten arogancko odpowłada, że prezydentowi Andrzejowi Dudzie nic do jego armii. O co naprawdę chodzi w tej szorstkiej nieprzyjaźni?

Są trzy, moim zdaniem, przyczyny konfliktu. Po pierwsze - Antoni Macierewicz chce samodzielnie prowadzić politykę obronną. Czy tylko on sam, czy jednak ma obowiązek konsultacji z prezydentem?

W polskim modelu prawnym dla armii najważniejsze są dwa ośrodki: minister obrony i prezydent jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych. To nie jest tylko funkcja ceremonialna, lecz obowiązek wyprzedzania się w sprawach kluczowych dla wojska.

Dlaczego mimo tych oczywistych kompetencji Antoni Macierewicz wydaje się silniejszy?

Nie mógłby traktować wojska jako swą wyłączną kompetencję bez bardzo silnego poparcia. Charakterystyczne jest to, że pomimo publicznych, wzajemnych zarzutów między ministrem obrony a prezyden-



FOT. AGNIESZKA GRUBA

► Janusz Zemke: - Śmigłowce, specjalistyczne drony, rakiety Patriot są. W zapowiedziach.

tem, prezes Kaczyński milczy. Najgorsze jest to, że wszystko odbywa się kosztem żołnierzy, którzy czytają na ten temat i oglądają tę „wojnę”. Kommentować nie mogą, ale...

A drugie pole konfliktu?

To spór o charakterze merytorycznym. MON przygotowuje całkowicie nową koncepcję dowodzenia i prezydent w oczywisty sposób chciałby mieć na to wpływ, a nie ma. Jest też spór o Wojska Obrony Terytorialnej - minister Macierewicz przekonuje, że to wielka siła, zaś prezydent uważa, że są to tylko mgliste zapowiedzi. Wyrazem tego była przy-

sięga żołnierzy WOT, którą mieli składać na swoje sztandary. A prawo do sztandaru przyznaje prezydent. I co zrobił Macierewicz? Żołnierze składali przysięgę na historyczne sztandary wzięte z muzeum. Ten spór dotyczy też rozwoju marynarki wojennej. Prezydent Duda jest np. zdania, że kluczowe dla marynarki są okręty nawodne - korywety, kutry torpedowe itp. Na co Macierewicz odpowiada, że zwiększy liczbę okrętów podwodnych.

A co z kadrową czystką w korpusie oficerskim? Szef MON prowadził ją od pierwszych dni urzędowania jakby za cichym przyzwoleniem prezydenta Andrzeja Dudy.

To trzeci obszar konfliktu, który właśnie dotyczy kadr, co sprawiło, że prezydent nie wręczy nominacji generalskich 15 sierpnia. Minister Macierewicz uważa, że prawdziwie polska armia z najlepszym korpusem oficerskim zaczęła się z dniem objęcia przez niego funkcji. Dlatego też liczą się jego nominacje, a nie poprzedników. Tymczasem wszyscy oficerowie, którzy dziś służą w wojsku stopnie zdobywali po 1990 roku. Nie ma w czynnej służbie starszych generałów, pułkowników czy majorów w czynnej

służbie. I nagle tysiące oficerów, którzy wprowadzali Polskę do NATO, uczestniczyli w misjach, którzy są świetnie wyszkoleni, okazują się żołnierzami drugiego sortu.

W ten sposób zachwiane zostały wojskowe ścieżki kariery - awansują bowiem ci z kręgu nowego ministra Macierewiczowi, często niedoświadczeni, lecz swoi.

A gdzie w tym chaosie wojskowym techniczna modernizacja armii, którą zapowiadał Macierewicz? Gdzie śmigłowce, drony, Patrioty, czolgi z polskich zakładów?

W zapowiedziach. Ale i w nich sam się gubię. Najpierw minister przekonywał, że najważniejsze są śmigłowce wielozadaniowe, później helikoptery dla służb specjalnych i ratownicze. Wreszcie za najważniejsze uznano śmigłowce szturmowe, nawiasem mówiąc dla naszej jednostki w Inowrocławiu. W rezultacie nie mamy żadnego.

Za to jest pomysł MON, by kupić pocłąg dla potrzeb wojska. 8 wagonów, w tym dwie salongi komfortowo wyposażone...

Mogę powiedzieć tylko tyle, że w głowie się to nie mieści.

A przy dzisiejszej technice obserwacyjnej to niezwykle łatwy obiekt do uziemienia. ● © ©

ROZMAWIAŁ JACEK DEPTUŁA

opr. nim, Bydgoszcz, 10 sierpnia 2017 r.